Actum in Curia Regia Varsavienſi, Die Vigeſima Octava, Menſis Octobris, Anno Domini, Milleſimo, Septingenteſimo, Nonageſimo.

Ad Officium, Actaq; præſentia Caſtrenſia Capitanealia Varſavienſia, perſonaliter veniens Jlluſtris Magnificus Dominus Kamieniecki Pocillator Laticovienſis, Commiſſionis Reipublicæ Theſauri Regni Commiſſarius, eidem Officio & Actis ejus Literas Publicas ad Concives Patriæ, præcedendo Comitiola in Comitiis Generalibus Regni pro Die Decima Sexta Menſis Novembris, Anni currentis, deſignata, per Jlluſtrem Magnificum Stanislaum Felicem Potocki Generalem Artilleriæ Regni, ad Comitia Ordinaria Generalia nunc Varſaviæ celebrata, ex Palatinatu Bracławienſi Electum Nuntium, ſub Die Vieſima Menſis & Anni currentium directas, Manu præfati Jlluſtris Magnifici Potocki ſubſcriptas infra exaratas ad Affectationem Ejusdem Jlluſtris Magnifici Potocki ad ſe Offerentem factam obtulit, & ad ingroſſandum in Acta præſentia porrexit tenoris talis =

ODEZWA OBYWATELA Y POSŁA

Do Narodu przed Seymikami z determinacyi Stanów, Szesnaſtego Nowembra, Tyſiąc, Siedmset, Dziewięddzieſiątego, naſtąpić maiącemi, za beśpieczeńſtwem Wolności Rzeczypospolitey.

Gdy idzie o Rzeczpoſpolitę, gdy idzie o Wolność, być nieczynnym, być milczącym, ieſt to iedno, co nie trwać o Oyczyznę, o Wſpół-Braci, o Siebie, y Potomków ſwoich, być ſpoſobnym do noſzenia więzów Niewolniczych, iednym ſłowem, być niegodnym imienia Polaka, co ieſzcze dotąd ma ſzczęście być Wolnym,

Gdyby Przemoc Zagraniczna Rzeczpoſpolitą y Wolność Naſzą wywrócić uſiłowała, ſzedłbym wraz z Wami Przezacni Wſpòł-Bracia z Zelazem w ręku zaſtaniać Pierſiami to, co nad życie kochamy, Oyczyznę y Wolność! Zwyciężenibyśmy niebyli, bo Narod, co szczerze chce być Wolnym, podbitym być niemoże, a te Narody, co wolność ſtraciły (patrzmy w Dzieiach świata) ſtraciły ią prawie zawſze właſnemi Wſpół-Ziomkow rękami, co Jm z iedney ſtrony okazuiąc Bogactwa, wygody, y ſpokoyność, z drugiey zdradziecko w niewolnicze wprawiły pęta; y tak Naród zwiedziony, y maiątek iego plonem zdrady, y własnością Samowładztwa zoſtał. Skład, okoliczności, y los ieſzcze Polſki ſzczęśliwy, ubeśpieczać Nas ſię zdaią. ocalić powinniśmy, abyśmy tylko właſną wolą Rzeczypoſpolitey nietrwonili.

Nie idzie tedy, aby brònić Oyczyznę od naiazdów poſtronnych; oſobą, ręką, y Zelazem zaſtaniać ieſzcze Rzeczypoſpoli-

tey ſię niegodzi; wzywać tylko trzeba litości Wſpółbraci w ſpolney Naſzey Sprawie; aby y ſami Wolnemi być chcieli, y Nam y Potomkom Naſzym Wolność zoſtawili.

Wzniecił ſię przeſąd, może intereſſem czyim prywatnym poparty y wzmocniony, że Władza Rzeczypoſpolitey Obierania Kròlòw, przyczyną była ſtrat, y nieſzczęść Polſki, że iedney Familii przyznane Dziedzictwo, będzie puklerzem zaſłaniaiącym całości Kraiów Naſzych; zaſtraſzeni Podziałem, ktoren trzy nayſilnieyſze Mocarſtwa w nieſłychaney zgodzie między ſobą ułożyły, y wykonały, y ktòrych złączonym ſiłom żadna moc by ſię oprzeć niemogła, chcąc zabeśpieczenia na potym całości Kraiu Naſzego, ſkłaniać zdaiemy ſię do przyięcia tego zachwalonego lekarſtwa, co Polſkę od nieſzczęść, którym ſą podległe, rzeczy ludzkie zabeśpieczyć nie może, a ſtruie y zgubi na wieki Wolność, do którey wròcić ſię iuż niebędzie wolno.

Każdy z Nas wie doſkonale, że y Familie Dziedziczne, y ſamowładnie Państwami władaiące, nie ſą wyięte od ſtrat, o ktòre nieſzczęścia czaſòw y zręczność nieprzyiaciół przyprawić mogą. Dziedziczna, y w Potęgę zamożna Familia Auſtryacka, ſtraciła dawniey Szwaycary, Holandyą, co ſię od całości tego wielkiego ciała oderwali; w oczach Naſzych ſtraciła Szląſk, Węgry, pod Dziedzicznym tey potężney Familii Panowaniem; tracili, odbierali, y znowu tracą Belgrad, mały Banat, y inne Miaſta, Zamki, y Prowincye, ktore dawniey do całości Węgier należały. Turcy przez dziedzicznych Deſpotòw rządzeni, ſtracili Krym, y tyle innych Prowincyi; Szwedy Dziedzice, ſtracili Jnflanty, Finlandyi, y innych Prowincyi dziedzicznych części. Francya Kanadę; Anglia niezmierne w rozległości Prowincye, na których ſzczęśliwa Amerykańſka uroſła Rzeczpoſpolita; choć z pod Dziedzicznych Kròlów, ſtracili Rządu. Nie zabeśpiecza tedy Panowanie Dziedziczne całości Kraiòw, niezabeśpiecza ich ſpokoyność. Wſzak w koło Nas Dziedziczni ſą Panowie, ktòrzy uſtawne prowadzą Woyny, a Naſi Dziedzice, będąż oſzczędnieyſi krwie y maiątków Naſzych? Jch ambicya y chciwość, niebędzież Nas wtrącać w każde kłótnie Europy? W tenczas, albo w nieſzczęśliwą Woynę wplątana Polſka, płonąć będzie Woyny pożarem, albo na czele Zwycięſkiego Woyſka, uyrzy Dziedzica ſwego Deſpotą, Kraiu niegdyś Wolnego.

Tylu świeżemi nauczeni przykładami, będziemyż ieſzcze ſzukać całości Kraiòw Naſzych, y ſzczęśliwey ſpokoyności, gdzie tylko pewną niewolą znaleść możemy? Y dobrowolnie Szlachetny Naròd Polſki fałſzywym beśpieczeńſtwem omamiony, dla dogodzenia ambicyi iedney Familii y iey Adherentów, poddanym, a wkrótce niewolnikiem ſię ſtanie? Pòydziemyż y my tym bitym śladem do Monarchizmu y Niewoli, ktòrędy Duńczyki, Węgry, y Szwedy, przeſzli? Mówi do Nas ieden z naywiękſzych Wieku tego Piſarzy = „Polacy, z tych „Przykładów, nauczcie ſię raz na zawſze, że Dziedzictwo Tro- „nu y Wolność w Narodzie, nigdy być razem niemogą.„ Wzgardziemyż przykładami, które Opatrzność przed oczy Nam ſtawia? Odrzuciemyż przeſtrogi zbawienne y z zawiązanemi, że tak rzekę, przed światłem prawdy, oczyma, Naród w przepaść zawieść ſię pozwoli, aby tam na wieki wygórowaney am-

bicyi

bicyi y okropnego Deſpotyzmu był żyrem. Y Polſka iedna Rzeczpoſpolita, która dotąd Tytuł Króla z Wolnością Szlachetnego Narodu zgodzić mogła, iuż ſię tego Prawa ma wyrzec, co ią, choć bezſilną, choć w nieſzczęściach pogrążoną Wolną dotąd zachowało? Jeżeli ieſzcze myślić o Rzeczypoſpolitey, ieżeli ią wzmacniać, y zabeśpieczać możemy; winniśmy to Przodkom Naſzym, co Nam Panòw Dziedzicznych nie zoſtawili; żeby oni tak myśleli, iak my teraz myślić zaczęli, iużbyśmy, zamiaſt umawiania ſię między ſobą o Konſtytucye y Prawa, które ſami ſobie przepiſuiemy, rozkazòw z pokorą ſłuchać muſieli. Pozoſtał Nam ſię po Przodkach Naſzych Gmach Rzeczypoſpolitey w całości, chociaż winą czaſòw nadwerężony, niebaczność y gnuſność Naſza uſzkodziła go niemało, nierozſądna ambicya, podkopała go mieyſcami, walka Przemocy z Wolnością, w które obce ſiły (wſtyd wſpomnieć) przez Wſpòł-Braci wmieſzane były, okrutne zadała cioſy. Stoi iednak Rzeczpoſpolita, przebyła uciſk, przebyła ſwe ſtraty, y Polak ieſt Wolny, bo ieſzcze Pana Dziedzicznego nie miał, czego Przemoc z oſłabiałą Rzecząpoſpolitą nie zdołała, patrzmy, aby chytrość z zmocnioną niedopięła. Od dwudzieſtu kilku lat zdaie ſię, że cała uſilność na tym zaſadzona była, aby błąkać Naròd uſtawnemi odmianami, nic pewnego, nic ſtałego niebyło, odmiany coraz nowe, coraz daley od Zaſad Rządowych Roztropnych Przodków Naſzych Nas odprowadzały, nieſpokoynością y użyciem Obcey Mocy obrzydzały Wolność ſpokoynym Obywatelom, Cnotliwym, y dobrze życzącym Oyczyźnie: wyſtawiano ſłabość, y poniżenie Narodu Naſzego nierozdzielne od Przywileiòw, co Nam ieſzcze Wolność utrzymały, iednym ſłowem, nic zaniedbanego niebyło, aby Naròd ſprzykrzył ſobie Stanem teraźnieyszym, żeby zapomniał o dawnym, y wprawił ſię ſam w te więzy, z których by ſię więcey wydobyć niemógł. Zamiaſt poprawy Rzeczypoſpolitey, chciano ią wywròcić, a na iey ruinach, Monarchizm dogadzaiący ambicyi niektórych, zaſundować. Początkowe Seymu Czynności, okazały Nam iaśnie, że niepotrzeba było przeſtać być Wolnemi, aby ſię ſtać mocnieyſzemi; Wolność Skarb powiękſzyła hoynym Datkiem dla Oyczyzny; Wolność wyſtawiła liczne Woyſko; Wolność, aby zwiedzioną niebyła, uſtanowiłaby dotąd rządną, ſpokoyną, y poważną Rzeczpoſpolitą, bez ſzukania ſiły w Dziedzicach Tronu, coby Wolność zgubili; ale zapomnieliśmy o Naſzym Jntereſie, o Jntereſie Wolności Naſzey, a zatrudniamy ſię tych Jntereſſem, co Nas poſiadać, co Nas Dziedziczyć uſiłuią. Zamiaſt piſania Praw, co prawdziwie Wolną Rzeczpoſpolitę uſtanowić, co iey trwałość, ile tylko rzeczy ludzkie ſą trwałe, zabeśpieczyć mogą, pytac ſię ważą Narodu Wolnego, Udzielnego, czy ſię chce ſtać właſnością iedney Familii? czy chce zapomnieć, czym ieſt y być może; czy chce być ciemnym na to, co ſię z nim ſtanie, gdy ſię podda takowemu zwiedzeniu. Dawniey ſłyſzałem Apoſtołów Monarchizmu utrzymuiących, że położenie Naſze Geograficzne, niezgodne ieſt z trwałością Rzeczypoſpolitey; mówiono: Sąſiaduiące Mocarſtwa zgubią ią y zniſzczą, bo iey Całość niedawno tak okrutnie nadpoczęli, iak gdyby te monſtrum w polityce Podział Polſki, ta zgoda nieſłychana trzech Mocarſtw ſobie zawſze zazdroſnych, urodzić

 ſię zno-

ſię znowu mogły bez geniuſzu Fryderyka Wielkiego, y bez Je-
go zręczności.

Widziałem Ja zawſze przeciwnie, y widzę iaſno to, co ka-
żdy, aby tylko oczy bez uprzedzenia otworzyć chciał, poznać
zdoła, że położenie Kraiu Naſzego, ieſt wcale zgodne, aby
Rzeczpoſpolita Rządna y trwała, na nim urość y ſtać mogła;
zgadza ſię z Geniuſzem prawego Polaka, co Wolnym być pra-
gnie, zgadza ſię z prawdziwym Intereſſem Mocarſtw Pograni-
cznych, by ich niezmierne Monarchye rozdzielała Rzeczpoſpo-
lita o ſwoią całość y Wolność iedynie ſtarowna. Nikt tey
prawdzie ſprzeczyć nie może; ale ſą ieſzcze tacy, ktòrzy chcąc
ſię zdobić niby wyſzukanym Patryotyzmu pozorem, mówią: o-
to Wolność Naſza dogodna ieſt Naſzym Sąſiadom, oto Mo-
narchizm być im miły niemoże, na zemſtę za wszyſtkie ponie-
ſione od nich krzywdy, przeſtańmy być Wolnemi, y zgubmy
Rzeczpoſpolitą; nieodpowiadam na takie nierozſądne mowy,
roześmiać ſię y milczyć ieſt odpowiedzią. Są drudzy, co zwo-
dzić probuią, mòwiąc, że Forma Kraiu Naſzego Podłużna, czy
bardziey tryangularna, nie ieſt zdatna do Rządu Republikantſkiego,
iak żeby rozſądny podział Prowincyi, w nich wolnie obieranych
Magiſtratur, niemògł doſkonale temu zaradzić, y nie upewnił
o prętkiey Exekucyi Praw. Wiem ia, że ile możności ogrą-
gły Kray, a w śrzodkowym prawie mieyscu Stolicę ſwą ma-
iący, z większą łatwością rządzony być może; takie prawie
było położenie Francyi, a ktoż nie wie, co w tym tak doſko-
nałey Formy Kraiu ſię działo dawniey, poźniey, y co ſię teraz
dzieie. Nie Forma Geometryczna Kraiu, ale Geniuſz Obywa-
telòw, ſprawcą ieſt ſzczęścia, lub nieſzczęścia Wolności, lub
Niewoli Narodu. Nieznam ia większych ludzkości nieprzyiacioł,
iak ieſt ten rodzay Innowatorów, co Geniuſze Narodów ka-
zić y zmieniać ſzukaią, co dla znaczenia oſobiſtego, lub podle-
go zyſku odwieczne Rzplte, w Monarchie, a nawzaiem odwieczne
Monarchie w Rzeczplte, przeiſtoczyć uſiłuią. My Polacy Wolni
dotąd ieſteśmy, y od Nas zawiſło być odtąd Wolnemi, abyśmy
tylko zapobiegli zwodzeniu, co Geniuſz Wolnego Narodu ka-
zić może, abyśmy tylko zapobiegli tym ſpoſobem, iak Naſi Przod-
kowie ſkutecznie zapobiegali. Ponówmy Swięte Prawo Przodków
Naſzych, aby ten, co Wolną Naſzę Rzpltą w Monarchią prze-
iſtoczyć zechce, co raić będzie Narodowi Panów Dziedzicznych,
przeſtał być Polakiem, y za Nieprzyiaciela Oyczyzny był oſą-
dzony; te Prawo wròci energią Wolnemu Narodowi, y Ci na-
wet, co na Panach Dziedzicznych fundament Proiektòw ſwo-
ich zakładaią, zwrocą ſię z mylney drogi, y Rzpltey, y Wol-
ności, pożytecznemi być mogą. Zamiaſt zakładania trwałości
Konſtytucyi w Dziedzicznych Monarchach Polſkich, ſzukać ie
odtąd będą w Prawach Kardynalnych Narodu, na których
Wolność ſię zabeśpieczy; zamiaſt opiſywania Prawem spoſobu
Edukacyi Dziedzicòw Polſki, która Faworytów prędzey da
Młodemu Dziedzicowi, niż wielkie przymioty, oſzukać prędzey
nadzieię może, niż ią ſpełni; y Naród rozumieiąc ſobie Oyca
wychować, Tyrana wychowa; zamiaſt tedy takiego Proiektu,
przepiſywać będą Formę beśpieczną Wolney, y niepodległey E-
lekcyi, nie Panów y Dziedziców, ale tak dobrze iak Prezyden-
tów, Wolney iuż na zawſze y Udzielney Rzpltey, która odtąd
nie

nie w świętności y uciſkaiącey mocy Tronu, ale w Prawach
niewzruſzonych, na których Wolność polegać będzie, y na ſile
Wolnego Narodu, trwałość ſwoię y ſzczęśliwość zakładać będzie.

Teraz ieſzcze zoſtaie Nam rozważyć krótko, co Seym tera-
źnieyſzy Narodowi do rozwagi oddał, czyli Narod zechce za
życia panuiącego Kròla, obrać przyſzłego, którenby oczekiwał
dni oſtatnich STANISŁAWA AUGUSTA. Przodkowie Naſi,
co Nam Rzpltą, co Nam Wolność zoſtawili, nietylko Sukceſſye
Tronu, iako grób Wolności od Rzpltey odwrócili, ale też y De-
zygnacye za życia panuiącego Króla, wiedząc być niebeśpieczną
Wolności, zamyſły Kròlow w tey mierze, Swiętą wſtrzymywali
przyſięgą, aby w żaden ſpoſob o Naſtępcach ſwoich myślić nie
mogli. Znali Oni, że obranie za życia Naſtępcy Królowi doſko-
nale wolne być nie może, że Król go ſobie, nie Narod dobierze,
że ta Ceremonia Dezygnacyi wkrótce w Sukceſſyą, a Sukceſſya
nieochybnie w Deſpotyzm ſię przemieni. Znali, że obrany Suk-
ceſſor, podwoi zawſze ſtraſzną w Rzpltey intrygę Dworſką, że
dwa Dwory z złączonemi ſiłami o Władzę, o powiękſzenie Przy-
wileiow, Intrat y mocy Tronu, czynić będą; że dwa Dwory ła-
twiey Młodzież światełek Dworſkich chciwą, od Ducha Republi-
kantſkiego odwieść, Starych Republikantow wyśmiać, y wyſzy-
dzić, Narod do niewoli uſpoſobić potrafią.

Ale ieźli wzgardziemy y zwyczaiami, y ſpoſobem myślenia
tych, od ktorych mamy dar naymilſzy Wolności, niezapomieymyż
o oſtróżnościach, bez których Wolność Naſzą zdeptać, y Rzpltą
może o zgubę przywieść, pozwolemy. Zebym ſzedł za wzru-
ſzeniem ſerca mego, upierałbym ſię tylko w tey mierze przy
ſpoſobie myślenia ſzanownych, roztropnych, y Wolnych Przod
kow Naſzych, ktòrych czczić y naśladować, iednym moim ieſt za
miarem. Ale cóżby powiedział tłum podłych Paſzkwilarzow,
co przeciw Wolności woiuią. „ Oto: Pan Potocki radzi Narodo-
„ wi, aby nieobierał Króla teraz, gdy ieſt w Independencyi: bo
„ woli, aby go potym Sąſiad narzucił. „ Wſpołziomku! ieśli
Polak wolny tak upodlić ſię może, aby był narzędziem Deſpoty-
zmu, czerniąc Cnotę Obywatelſką, chciey wiedzić naprzod, że de-
pendencya może być Przemocy, może być zwiedzenia; iedna trwa
póty, pòki Naròd ieſt bez ſiły, lub pòki ſiły iego ſą w rękach, co
go uciſkaią; druga trwa, póty, póki Narod nie pozna prawdziwe-
go celu rad zwodniczych. Pierwſza ieſt oczywiſta, y iawna;
druga ſztuczna, y ſkryta. Pierwſzey zapobiegł Narod zwięk-
ſzywſzy Skarb ſwóy, y Woyſko, zapobieży ieſzcze, oddaliwſzy ia-
ko naybardziey Władzę Krolow, od mocy Narodu; aby znać kie-
dy Narod własnemi ſiłami pokonanym nie zoſtał. Druga ieſt
prawie dla Narodu ſtraſznieyſza; bo kſztałcona pozorem Dobra
publicznego, chytrość poznać trudno, okrytych pozorem ſekre-
tu ſtanu zdradnych manowców doyrzeć prawie niepodobna, a ie-
dnak y w tey mierze Narod nie mniey warować ſię powinien,
iak od oczywiſtey Przemocy, bo w ten ſpoſob bez Przemocy o-
czywiſtey, może prędzey y nikczemniey Rzeczpoſpolita, y Wol-
ność Narodowa zginąć.

Mocy oczywiſtey bać ſię teraz nie należy, ſiły naſze, za-
zdrość między ſobą Sąſiadow, y potrzeba exiſtencyi Rzeczy-
poſpolitey w śrzodkowym między niemi mieyſcu, o tym Nas
zapewniaią.

Ale zwiedzenia y zaſtawionych na wſzyſtkie ſtrony na Wol-
ność Naſzą ſamołowek, obawiać ſię należy, tych rad ſię ſtrzec,

ktòre nalegaią, aby się Narod bez rozwagi determinował na
rzeczy, które zozważyć należy; a rozważał nad temi, co czy-
nić potrzeba, tych co rozwlekłym czynieniem małych rzeczy,
a raptownym wielkich omamić, y zwieść Narod usiłuią, tych
co zaraz Panow dać Rzpltey chcą, a potem obiecuią iey Wolność
upewnić.

Ale przystąpmy iuż teraz do tego, co Narod ma czynić.
Jeżeli przedsięwezmie dezygnacyą Sukcessora Krolowi teraz pa-
nuiącemu; ieźli zwiedzionym być nie chce, ieźli mu iest trwałość
Rzpltey y Wolność miła; moim zdaniem, niżeli się przystąpi do
Elekcyi, trzeba koniecznie zakończyć rozpoczętą Konstytucyą,
odrzucić to wszystko z Proiektów Praw, co się sprzeciwia Wol-
ności, przydać to, co może być twierdzą Rzpltey, bo pewnie tru-
dniey, a może niepodobna będzie pisać Prawa dla Wolności, gdy
dwa Dwory teraz panuiącego, y potym panować maiącego, złą-
czą swe starania, za władzą Tronu, zawsze przeciwną Wolności.

Trzeba pierwey przepisać prawem porządną, a zgodną z
Wolnością udzielnego Narodu Formę Elekcyi Królow; ieźli ich
zawsze na swym czele Rzplta mieć zechce, aby znać po obraniu
Sukcessora, a może przy obraniu onego, tak nie zaplątano rze-
czy, że Narod by się raptem widział poddanym tych, coby ich
nawet do dożywotniego Tronu nigdy nieprzeznaczał.

Trzeba pierwey Prawami niewzruszonemi oddzielić na za-
wsze Władzę Tronu od mocy Rzpltey, to iest: od Skarbu y Woy-
ska, aby znać niemiKrol, choć na dożywotniego obrany, y Dziedzi-
cem, y absolutnym, y Tyranem się nie zrobił, trzeba to ubeśpie-
czyć przed Elekcyą Sukcessora, ieźli ieszcze w oczach naszych,
nie chcemy widzieć zguby Rzpltey, ieśli sami ieszcze nie chcemy
być w niewoli. Skarb i Woysko nasze teraźnieysze, nie są to garszt-
ki, iakie dawniey bywały, zgnieść niemi wolny Narod bardzo ła-
two, a przeto ostròżności w tey mierze, nigdy nie będą nadto
wielkie.

Trzeba pierwey na zawsze zwalić okropny dla Samowła-
dności Narodu Proiekt Sankcyi Krolewskiey do Praw, ktòre u-
dzielny Narod sobie bez pozwolenia niczyiego stanowić, lub zno-
sić może. Trzeba, aby przed Elekcyą Sukcessora prawo stanęło,
ktorymby za Nieprzyiaciela Oyczyzny, y za wywołańca na za-
wsze z Kraiu był uznany ten, co o takowym prawie wspomni w
Stanach, lub pismem publicznym się waży, bo bez tey ostrożno-
ści samowładność Rzpltey, Tron by przytłumił y zniszczył.

Trzeba, aby Narod pierwey, niż Sukcessora obierać będzie,
przepisał Pacta Conventa do zaprzysiężenia przyszłemu Elekto-
wi, a między temi umieścić należy:

1mo. Ze nigdy za życia swego o Sukcessora, ani directe, ani
indirecte starać się nie będzie.

2do. Ze żaden z Familii Elekta za Jego życia y panowania
do żadnych Urzędow y Funkcyi Prawodawczych w Rzpltey, ani
do Ministeriow, ani do Rządu Skarbu, ani do Kommendy iakieyż-
kolwiek Woyska, y Fortec Rzptley użytym nie będzie.

3tio. Ze o powiększenie y rozszerzenie Przywileiow Tronu
za życia swego, y panowania, starać się w żaden sposob nie będzie.

4to. Ze Woyskiem Rzpltey Kommenderować nigdy niebędzie,
ale dopuści tym Kommendy, ktorym Rzplta ią powierzy. Je-
żeliby zaś Rzplta Pospolitego Ruszenia potrzebowała, y Sta-
ny Pospolite ruszenie zwołały, na czele Narodu, stanąć dla bro-
nienia Rzpltey, y Pospolitym Ruszeniem Kommenderować bę-
dzie-

dzie miał prawo, gdy iuż Królem aktualnym będzie; ale y w tenczas Kommendę Woyska płatnego Rzpltey uzurpować sobie nie będzie.

5to. Ze żadnych Ministrow do Cudzoziemskich Dworów wysyłać nie będzie, oprócz tych, co Rzeczpospolita wyznaczac będzie.

6to. Ze w rzeczach iakimkolwiek sposobem tyczących się Polskiey y iey Prowincyi, żadnych Umów partykularnych z Zagranicznemi Potencyami czynić nie będzie, ani z niemi directè, lub indirectè, żadnych znoszeń mieć nie będzie.

7mo. Ze do Magistratur, Subselliów, Sądów, ani directè, ani indirectè wdawać się niebędzie.

8vo. Ze do Elekcyi Posłów, Deputatów, y wszystkich Magistratur, mięszać się w żaden sposób niebędzie za życia y Panowania swego, proźbą nawet, nienaruszaiąc woli y Wolności Narodu.

9no. Ze na Seymach, nie obarczaiąc w niczym zdania wolnego, w generalności ostrzegać będzie o niebeśpieczeństwach, y o potrzebach Rzeczypospolitey, Decyzyi zaś Stanow, ani wstrzymywać, ani się sprzeciwiać nigdy nie będzie.

Tak ubeśpieczywszy Rzeczpospolitą, te przepisawszy Kondycye przyszłemu Elektówi, oznaczy Narod czas Elekcyi. odezwą się Kandydaci, iuż wiedząc z iakiemi kondycyami Koroną wolney Rzpltey być ozdobieni mogą. Naród wybierze tego, którego zechce, a bądźmy przekonani, że im mniey zostawiemy władzy, y mocy Tronowi naszemu, tym nietylko więcey zostanie się wolności Narodowi, ale nawet y od Jnfluencyi Jntrygi Zagraniczney wolnieysi będziemy; bo na cóż się im zda intrygować z usilnością do Elekcyi Króla, ktòren, ani Skarbem, ani Woyskiem Polskim odwdzięczać się nie będzie mógł, porzucą tedy próżne y niepotrzebne w tey mierze zabiegi, a my tym wolnieysi będziemy.

Gdy o Rzpltey, gdy o Jey wolności mówić zacząłem, wspomnę krótko ieszcze o tym Akcie wolności Narodowey, ktòren Rzpltey życie daie, y zgubę przynieść może, wspomnę o mocy Prawodawczey Rzeczypospolitey, to iest o Seymach. Częste Seymy, częsta odmiana Reprezentantow Narodowych, są koniecznie potrzebne dla wolności y Samowładności Rzeczypospolitey. Ale ustawne Seymy, zawsze z tychże samych Osob złożone, a osobliwie w nich ustawna Legislacya, nietylko iest straszną wolności Rzeczypospolitey, ale zgubić ią kiedyżkolwiek może, ustawna, y rozwlekła Legislacya w iednych Osobach ubeśpieczyć, y uspić zdoła Wolności Obrońców, co się zepsuciu nie poddadzą. Jednym choroba w Izbie Seymowey znaydować się nie pozwoli, drugich domowe zatrudnienia oddalą od mieysca Seymu, innych chytrość zwiedzie, resztę zbrodnicza zręczność, y hoyność zepsuie, upatrzą dzień sposobny, y znienacka zadadzą cios Rzeczypospolitey, z którego y po obfitym krwi wylewie, podnieść się nie będzie mogła.

Ale, gdyby y ta zguba Rzeczypospolitey, do któreybyśmy, zapewnie przyszli, ieszcze nie tak bliska była, iak być może, pytam się: czy z tą wieczną y nieustanną Legislacyą teraz prawdziwie wolnymi będziemy? Cóż Nas wolnemi czynić może? y co Nam Wolność czyni miłą. Oto beśpieczeństwo Osob, Maiątków, y Przywileiow naszych. Prawdziwie Wolny Obywatel wśrzod Domu swego beśpiecznie mòwić powinien. „ Oto ia z
„ tym całym moim Maiątkiem wolny, y niepodległy iestem, ta

„ Kſiąga Praw, co na moim ſtole leży, ieſt moią regułą i tarczą, wiem pewnie, czym ieſtem, wiem co mam za obronę mey Wolności Oyczyznie udzielić, więcey nikt mi rozkazać nie może. „

Wyznaymiż ſzczerze, czy przyuſtawney Legislacyi, choćby nawet nie z iednych zawſze Dyktatorow złożona była, może Obywatel wolnym ſię iednak rozumieiący, tak mowić, kiedy dnia żadnego pewnym nie ieſt, co ma robić, co ma płacić, lub dawać, i czym mu bydź rozkażą ci, co puklerz wolnego Narodu Prawa, codzień kuią, i codzień przekowuią.

Narodzie! ieżeli chceſz bydź Wolnym, ieśli chceſz bydź bezpiecznym, położ tamę temu gwałtownemu Prawodactwa potokowi, ktoren ieśli hamowany niebędzie, kiedyżkolwiek z gruntu y Konſtytucye Naſze, y Wolność, co Nam Przodkowie zoſtawili, wywroci y wykorzeni; Przepiſz czas, y miarę władzy Reprezentantow ſwoich, za które przeyść nie będzie wolno. Przyzwyczay dla beśpieczeńſtwa Wolności Oſoby do Dzieł publicznych zażyte, iak maią byc ex Conſule Cives. Niech Reprezentantom Narodu wychodzącym z karbów, z ktorych wyiść niepowinni, mowić ſię niegodzi; Salus Populi, Suprema Lex eſto: to axyoma ſłuży Narodowi, nie iego Reprezentantom, ſłuży Narodowi prawdziwie w tenczas, gdyby Reprezentanci zwiedzeni, lub niewierni Oyczyźnie y Narodowi ſtargali Wolność, y iarzmo niewoli uknowanemi Prawami włożyć na Narod uſiłowali, w tenczas dopiero, w tenczas Salus Populi naywyżſzymby Prawem było, a niczym te, którémiby odwiecznie Wolny Narod w wniewolą wprawiono; nowe żadne Prawo ſtarodawney Wolności Narodu przepiſać nie może, aby tylko Narod iey nie chciał odſtąpić; ale Reprezentanci Narodu, powinni mieć ſwey Władzy docześnie powierzoney granice, które przeyść nie wolno bez złamania wierności tym, od ktorych ſą wyznaczeni, inaczey Reprezentanci Panami będą Narodu.

Gdy uſtnie y przytomnie nie mam tego ſzczęścia Wam Wſpoł-Bracia przełożyć, co w tym piſmie wyrażam, przyimiycie łaſkawie tę odezwę, raczcie mnie ſądzić z tego, co piſzę; z tego, co dla mey Oyczyzny czynić uſiłowałem, nie z tego, co podli potwarcy na mnie miotać śmieią. Duch Wolny y Staropolſki żyie w ſercu moim, obłudy nie znaiąc, za iego piſzę natchnieniem. Narodzie! racz czytać, a nadewſzyſtko chciey czynić dla ſiebie, y dla ſwoiey Wolności; Ja moią w publiczney ſzczęśliwości, znaydę obficie ſzczęśliwość. Dat: Dwudzieſtego Października. Tyſiąc, Siedmſet, Dziewiędzieſiątego, u Wod Badeńſkich. Staniſław Szczeſny Potocki Generał Artylleryi Koronney, Poſeł Woiewodztwa Bracławſkiego. Poſt quarum quidem Literarum Publicarum ſuperius præinſertarum in Acta præſentia Ingroſsationem, originale earundem circa Acta eadem eſt relictum.

HERMAN mp:

Lectum juxta Acta Roguſki.